Nr. 84 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 14 kwietnia 1926 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza, na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Strejk majstrów piekarskich.

Chcą wymusić podwyżkę cen chleba.

Wyjazd premjera do Pragi i Wiednia.

WARSZAWA, 12. 4. (tel. wł.). Premier Skrzyński wyjechał w dniu dzisiejszym o godz. 18.15 popoł. do Pragi. Premjerowi towarzyszą p. Łukasiewicz i p. Przeździecki. Po 2-dniowym pobycie w Wiedniu premier powróci w sobotę.

W zastępstwie funkcje premiera pełnić będzie min. Raczkiewicz, a funkcje ministra spraw wewn. p. Morawski.

PRASA AUSTR. O WAŻNOŚCI WIZYTY PREMIERA SKRZYŃSKIEGO.

WIEDEŃ, 12. 4. (Pat.). Z okazji zapowiedzianej we Wiedniu wizyty premiera Skrzyńskiego „Wienner Allg. Zeitung" zamieszcza następujące uwagi: Traktat arbitrażowy, który ma być zawarty między Polską a Austrją wzorowany będzie na traktacie austrjacko-czechosłowackim. O szczegółach na razie nic nie można powiedzieć, ponieważ delegaci obu krajów dopiero w poniedziałek rozpoczną obrady. Spodziewają się jednak, że do czwartku, tj. do dnia, w którym premier Skrzyński przybędzie do Wiednia sprawa tak dalece się posunie, iż będzie można rozpocząć poważne rokowania. Dziennik pisze, że premier Skrzyński jest jednym z najwybitniejszych dyplomatów, odniósł on wielkie sukcesy w Locarno i Genewie.

Kto szerzy rozstrój w armji.

List sen. Woźnickiego do premjera.

WARSZAWA. 12. kwietnia. (tel. wł.) W związku z wniesieniem przez senatorów z prawicy i Piasta interpelacji w sprawie szerzenia w armji rozstrojów, imieniem „Wyzwolenia" wystosował sen. Woźnicki list do premiera Skrzyńskiego, w którym stwierdza, iż rozstrój w armji jest rzeczywiście szerzony już od chwili jej powstania a jednym z objawów tego rozstroju jest akcja senatorów z prawicy i Piasta.

W dalszym ciągu listu domaga się sen. Woźnicki natychmiastowej odpowiedzi rządu na powyższą interpelację i otwarcia dyskusji nad odpowiedzią, aby społeczeństwo mogło sobie wyrobić należytą opinię o tem kto istotnie szerzy rozstrój w armji.

Co mówi były premjer Grabski o gospodarce Lindego.

Dalszy ciąg procesu. B. premjer jako świadek.

WARSZAWA. 12. kwietnia. — (tel. wł.) Dziś zeznawał były premier Grabski. Zeznania te są obciążające dla Lindego. Grabski był zaniepokojony gospodarką Lindego, kiedy dowiedział się o udzieleniu przez PKO. gwarancji Marjanowi Lindemu, bratu oskarżonego; proponował Lindemu podanie się do dymisji. Dalej zeznał Grabski że o zaoferowanym mu projekcie skupowania przez PKO. obligacji kolei austrjackich wyraził się ujemnie zwracając uwagę Lindemu na konieczność stosowania w takich razach ostrożności, aby przy masowem kupnie tych papierów nie wywołać ich zwyżki. a wskazał również na niecodpowiedni moment do przeprowadzenia tego rodzaju operacji ze względu na ciężki stan finansowy skarbu państwa.

Dawanie przez PKO. zbyt wielkich pożyczek nie było korzystne dla państwa, bo odbijało się szkodliwie na przelewaniu podatków z PKO. do skarbu.

Następnie zeznaje szereg świadków, których zeznania rzucają wiele światła na gospodarkę p. Lindego w PKO. i panującą tam protekcjonizm.

W trakcie zeznań, p. Zaczka, dyrektora departamentu z min. skarbu którego zeznania częścią wybielały, częścią obciążały Lindego, oskarżony udzielił „wyjaśnień".

Wszystkie zarzuty, co do siebie, uważa za nieporozumienie nigdy, bowiem nie miał żadnych osobistych celów na widoku (!!) dał większą zaliczkę 3 wyższym urzędnikom, gdyż zgłosili się u niego, oświadczając iż z powodu braku mieszkania (choć mieszkali w gmachu PKO.) będą musieli opuścić Warszawę.

O powrót marsz. Piłsudskiego do wojska

WARSZAWA. 12. kwietnia. — (tel. wł.) Dziś w godzinach przedpoł. marszałek sejmu Rataj odbył konferencję z posłami Głąbińskim (ZLN.) Chacińskim (Ch. D.) i Miedzińskim (Wyzwolenie) z każdym posłem oddzielnie. Następnie konferował marszałek z prem. Skrzyńskim a wieczorem z gen. Żeligowskim. Przedmiotem tych konferencji była sprawa budżetu oraz sprawa powrotu do armji marszałka Piłsudskiego.

MARSZ. PIŁSUDSKI W WILNIE.

WARSZAWA, 12. 4. (tel. wł.). Marszałek Piłsudski wyjechał dziś na kilkudniowy pobyt do Wilna.

POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA.

TOWARZYSZKI! TOWARZYSZE!

Zbliża się dzień *1-go Maja* dzień wyznaczony wolą zorganizowanego proletarjatu całego świata dla policzenia szeregów walczącego ludu i demonstrowania w myśl żądań socjalizmu międzynarodowego.

Polsk. robotnik święci dzień 1 Maja uroczyście. Walczył o to swoje święto krwawo z przemocą carską, nie dał go sobie odebrać ani groźbą krwi rozlewu, ani obłudnemi kazaniami wrogów ludu. Nie zdradził majowego sztandaru, gdy śmierć zaglądała w oczy demonstrującym robotnikom, nie poszedł na lep obłudnych frazesów burżuazyjnych, *1-go Maja* był i pozostał w Polsce dniem zorganizowanego robotnika!

I dzisiaj w czasie bezrobocia i niedoli klasy pracującej, w dniach kryzysu gospodarczego i głodu masowego, nie damy sobie wyrwać z rąk sztandaru dnia majowego lecz jeszcze ściślej zewrzemy nasze szeregi *aby okazać siłę robotnika polskiego walczącego o socjalizm, o wolność ludu wwolnej Polsce i to aby Polska dała pracę i chleb ludowi pracującemu!*

Siedmioletnie rządy klas posiadających w Polsce doprowadziły kraj do potwornych stosunków. — Obciążono biedne, pracujące masy ludowe największymi podatkami spożywczymi podczas, gdy samolubne klasy posiadające żądały i otrzymywały od państwa pieniądze i wszelką pomoc, a same nie chciały ponosić ciężarów publicznych. Doszło do tego, że ci, co krwią swoją obronili niepodległość Polski a pracą swoją ją utrzymywali, dzisiaj nie mają pracy i jako bezrobotni są skazani na nędzną pomoc, którą tracą po kilkunastu tygodniach. — Krocie tysięcy ludzi pracujących przymierają głodem, drugie krocie tysięcy pracują zaledwie kilka dni w tygodniu i cierpią niedostatek. A równocześnie bezprawie i krzydzenie na każdym kroku pracującego człowieka jest tłem na którem rosną nadużycia i kradzieże, ucisk narodów na kresach, upadek wszelkiej rozumnej myśli państwowej.

To rozpaczliwe położenie robotnika polskiego chcą wyzyskać dla swoich celów komuniści. Kierowani rozkazami z Moskwy, wspomagani pieniądzmi, wydartymi ginącemu z głodu chłopu rosyjskiemu, *wyzyskują komuniści gniew robotnika, aby go popchnąć do krwawych rozruchów, których celu nie mogą i nie śmią pokazać.*

Sam zamęt, samo osłabienie Polski już uważają za powód do pochwalenia się swoim rosyjskim panom, że zrujnowaną, zbiedniałą, zrozpaczoną Polskę przyprowadzą do stóp Moskwy i uczynią z ziemi polskiej

prowincję rosyjską, jak to było kiedyś za czasów zaborczego caratu.

Podburzają głodnych, rzucają ich na bagnety i kule policyjne i w ten sposób dają reakcji polskiej „zwycięstwo“ nad uwiedzionym ludem. *Ta lichwa krwią robotniczą prowadzona w Polsce dla celów rosyjskich musi ustać.*

Robotnik polski zorganizowany w polskiej partji socjalistycznej i w związkach zawodowych jest już dziś potęgą w kraju i może dążyć do *rządu robotniczo- włościańskiego*, który weźmie w swe ręce władzę w imię najświętszych interesów ludzi pracujących wsi i miast i skieruje Polskę na drogę, której celem jest *niepodległa republika socjalistyczna.*

TOWARZYSZE!

Demonstracja 1. Maja ma być przeglądem sił naszych, walczących o tę przyszłość. Nie bezimienne podburzanie do przelewu krwi robotniczej, nie dawanie pola do krwawych „zwycięstw“ policyjnych, nie awantury czynione dla zadowolenia władców Moskwy, lecz okazanie rzeczywistej potęgi i świadomości robotniczych szeregów polskich, lecz zorganizowana walka o żądania robotnicze — oto cel nasz w dniu uroczystości majowej.

Obok komunistycznych lichwiarzy, kupczących krwią polskiego robotnika, próbują rozwinąć swoją działalność różni komedjanci przewrotu burżuazyjnego, różni *faszyści i monarchiści*, którzy stoją na służbie kapitalistów, chcą odebrać robotnikowi prawo powszechnego głosowania, 8-mio godz. dzień pracy, Kasy chorych i wszelką opiekę społeczną a dać mu w zamian uderzenia bata dyktatorskiego lub komedję królewskiej korony, otoczonej tłumem darmozjadów i lokaji. Wzgardliwą tę hołotę należy przepędzić kopnięciem, bo na nic lepszego nie zasługuje.

Łamią nad robotnikiem ręce i raczą go morałami i obłudnemi kazaniami także różni świętoszkowie, którzy głodnym masom doradzają cierpliwość i obiecują nagrodę po śmierci... I ci są niczem innem jak przednią strażą bankrutującego kapitalizmu. Wreszcie próbują rob. od świętowania 1. Maja odwieść przeróżni nacjonaliści których nikt nie widział, gdy trzeba było walczyć o niepodległość i nikt nie zobaczy ich w szeregach walczących o lepszą przyszłość Polski.

Odrzućcie te wszystkie fałsze! *Stańcie w dniu 1. Maja jak jeden mąż pod czerwonym sztandarem Polskiej Partji Socjalistycznej.*

Na podstawie wskazówek władz partyjnych poczyńcie wszelkie przygotowania aby święto 1 Maja odbyło się w sposób JAKNAJBARDZIEJ IMPONUJĄCY, UROCZYSTY I POTĘŻNY, godny wielkiej sprawy ludu pracującego.

NIECH ŻYJE 1. MAJ!
NIECH ŻYJE WOLNY POLSKI LUD.
NIECH ŻYJE SOLIDARNOŚĆ MIĘDZYNARODOWA!
NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Warszawa, 10. kwietnia 1926 r.

Przeciw podjazdowej walce z Polską.

Trzeźwy głos niemiecki.

„Germania“ w artykule p. t.: „Powstanie państwa polskiego“ omawia świeżo opublikowaną pod tym nagłówkiem pracę Dr. Rotha, której wywody — zdaniem autora — mogą przyczynić się do wyjaśnienia wielu nieporozumień w stosunkach polsko-niemieckich. Dziennik zapowiada, iż podobnie, jak występował on za porozumieniem niemiecko-francuskiem, tak samo dąży do porozumienia niemiecko-polskiego. Wspomniana praca Dr. Rotha jest pomocna w tym względzie, gdyż usuwa momenty nastrojowo-uczuciowe, oświetlając kwestję państwowości polskiej na gruncie faktów. Po streszczeniu głównych poglądów autora — dziennik pisze:

„Polska jest państwem i musimy i chcemy się z nią liczyć. Jeśli nie możemy jej uważać za mocarstwo, to nie oznacza to w żadnym razie lekceważenia państwowych i politycznych wartości Polski. Zależy nam na tem, by dojść do takich stosunków z Polską, któreby umożliwiły przyjazną sąsiedzką współpracę. Oddałoby to miljonowi Niemców zamieszkujących Polskę większą przysługę, niż wieczna walka podjazdowa poszczególnych czynników po tej i tamtej stronie granicy, które zapoznawają fakty i konieczności.

Zemsta faszystów.

Za krok niepoczytalnej Angielki, niedoszłej samobójczyni, która może przed powtórzeniem zamachu na swoją osobę, pragnęła dokonać jakiegoś czynu głośnego, odpowiadają znowu w myśl teorji i praktyki faszystów sfery antyfaszystowskie, burżuazja radykalna i socjaliści. Wszak tak było niedawno po nieudałym „zamachu“, na obstalunek prowokatorów zaaresztowano i po dziś dzień w więzieniu trzyma się Zaniboniego, jakkolwiek stwierdzono, że ani on osobiście, ani socjaliści z tem nic wspólnego nie mieli.

Dzisiaj zniszczono w odwet za czyn lady Gibson redakcje „Il Mondo“ (Świata) i „Voce Republicana“ (Głosu republikańskiego), a spalono doszczętnie dom obywatelki włoskiego państwa, Niemki i korespondentki „Arbeiterzeitung“ i „Vorwärts'u“, Ody Olberg.

„Arb. Ztg.“ przypominając właśnie ten sfabrykowany w listopadzie r. 1925 „zamach“ na Mussoliniego, który upozorować miał cały szereg aktów teroru wobec radykałów burżuazyjnych i socjalistów, tak pisze o onegdajszym atentacie:

„Zamach był: przedziurawiony koniec nosa Mussoliniego jest tak samo faktem, jak okoliczność, że sprawczyni już raz była pod obserwacją odnośnie do swego stanu umysłu po zamachu na własne życie. Ale bez względu na to, jakiego rodzaju obłęd spowodował jej czyn — albowiem za przelaną krew Mussoliniego, krew tysięcy niewinnych musiałaby paść ofiarą — to jemu przecież **nic się nie stało.** I ani zamiar, ani powodzenie zamachu nie usprawiedliwiają tego, co już się stało: bandy faszystowskie w „odwet“ zdemolowały i zniszczyły natychmiast redakcje burżuazyjno-opozycyjnych dzienników. Nawiedziły dom dzielnej kobiety, której słów, przenikających serca robotników zagranicznych, faszyści się lękają. Dom jej z dymem poszedł. **Na nieudały zamach odpowiedziano udałem podpaleniem.**

Jakkolwiek obłąkaną jest strzelająca Angielka, to manja jej przecież w niczem nie różni się od metod faszyzmu. Obłąkana nie zrobiła nic innego, niż to, co setne razy, w biały dzień, czynili i czynią całkiem zdrowi na umyśle, reprezentanci panującego we Włoszech systemu, w oczach przerażonego i zastraszonego ludu: strzelali, mordowali, podpalali i bez litości przelewali krew. Być może, że Gibson opętana jest manją, a może w umyśle jej pozostały obrazy z krwawej nocy florentyńskiej, może patrzyła na to, może przeżywała rządy Mussoliniego we Włoszech... Dyktatura, która pałkami rozbija zdrowe czaszki, nie śmie się dziwić, ani oburzać, gdy chore potem sięgają po rewolwer!

Refleksje po tragicznych wypadkach w Stryju.

(Dokończenie).

Starosta był gwałtownie atakowany przez endeków, którzy w swej niepoczytalności doprowadzili do rozbicia organizację narodową, ale też pomagali wytrwale komunistom w ich nieuczciwej robocie. I gdy przyszło do straszliwej masakry, z pobojowiska dwa elementy były zadowolone endecy i komuniści.

Na dowód cytuję telegram ze Lwowa, nadesłany do Stryja, który brzmi: „wziąć czynny udział w pogrzebie, mocno napiętnować metody rządzenia“. Wielka szkoda że endecy stryjscy tego rozkazu nie wykonali...

W Stryju właściwie nie ma kwestji bezrobocia w znaczeniu zastoju przemysłowego. Stryj winien przyjść raczej z pomocą sąsiadom. Przedłożona lista staroście delegacji, opiewała na 672 nazwisk, często zmyślonych, zmarłych ludzi, lub będących w pracy, bo już dnia 15. lutego tartak Baraka puścił w ruch i powołał do pracy 110 ludzi, a z początkiem marca tartak braci Groedel zatrudnił 150 ludzi i zapotrzebowanie robotników tam wzrasta. Jest 60 ludzi korzystających z funduszu bezrobotnych, pozostają dzienni zarobnicy bez zajęcia i pomocy regularnej i trwałej. Urzędowe cyfry zapodają, iż 21.109'77 zł. przesłał zarząd obw. funduszu bezr. z końcem 1925 r. i na to wypłacono do 31 marca 3.736'35 zł. robotnikom, a 1.070 zł. pracownikom umysłowym.

Poza tem, stworzono pomoc dla tych, którzy nie odpowiadają warunkom funduszu bezrobocia, kosztowała ona w gotówce dla ubogich matek, wdów obciążonych dziećmi w r. 1925 — 30.841'19, a w ciągu kwartału b. r. 25.000 zł. Między 15. lut. a 15. marca rozdano 7.000 zł. gotówką, 4 i pół wagona drzewa i pół wagona mąki na święta.

Trzeba stwierdzić, że kwestja bezrobocia w Stryju nie byłaby nawet w tych stosunkowo niewielkich rozmiarach, gdyby magistrat był nie stracił pieniędzy, jak o tem słusznie pisaliśmy i rozpoczął kanalizację, wodociągi, lub zabezpieczenie miasta przed wylewem rzeki, wtedy byłby zajął i pozamiejscowych robotników.

Ale gdyby to wszystko było nieprawdą to czyż 672 bezrobotnych w opisanem wyżej mieście przy bogatym magistracie może być powodem rozruchów, rewolucji i strzelaniny? Cóż ma się dziać w Łodzi w zagłębiach węglowych, gdzie dziesiątki tysięcy robotników nie ma pracy i nawet nadziei na nią?

W krytycznym dniu 31. marca już o 10. godz. była delegacja robotników u starosty Nowaka, mówiła następnie z komisarzem miasta Kasprowiczem, zastępcą Piotrowskim, wreszcie z p. Zgodą. Delegację potraktowano w magistracie lekceważąco, wyrażając się: „pójdziecie na fijołki“, p. Zgoda wyrzucił delegację kpiąc słowami: „mnie zapiszcie na tę listę“ p. Piotrowski rozdał delegacji egipskie papierosy i powiedział: „weźcie sobie, co tam jest jeszcze w magazynie“. W tym dniu przed świętami zapanowało pewne rozgoryczenie i skoro delegacja wróciła do stowarz. z taką odpowiedzią, nic dziwnego, że uformowano pochód, któremu towarzyszyła policja do starostwa. Demonstranci dostali się częściowo do wnętrza gmachu na I. piętro do biura zast. starosty p. Zgody. Prawda, że demonstranci nie zachowali się po wersalsku ale nie jest prawdą, aby Zgodę zranili lub pobili. Łasarewicz usunął ludzi z pierwszego piętra, ze schodów, a nawet z części korytarza parterowego, czyli stwierdzam publicznie z całą odpowiedzialnością, iż w korytarzu długości 5 i pół metra, szerokości 3 m., między bramą wchodową a drzwiami wahadłowymi na parterze, stanęło kilkunastu uzbrojonych policjantów z Łasarewiczem i około 30 ludzi- demonstrantów, mając na swoich tyłach otwartą bramę wchodową dost arostwa. Tutaj i w tym momencie rozegrał się kulminacyjny akt tragedji.

Starosta Nowak, siedział w biurze na piętrze, miał przy sobie funkcjonującego te-

Rok pracy T. U. R. w Przemyślu.

(t) Dnia 9. marca 1926 minął jeden rok od czasu założenia oddziału miejscowego Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego. Powstanie placówki tej która skupić, scentralizować miała, wszystkie elementy oświatowej pracy P. P. S., placówki o szerokim programie pracy kulturalno - oświatowej w kierunku popularyzowania wiedzy, uświadamiania mas, kształcenia poczucia etycznego, słowem podniesienia, wydźwignięcia robotnika z mroków ciemnoty ku światłu i poznaniu, dokonało się na inauguracyjnym oświatowym wiecu 9. marca 1925, na którem referat ideowy wygłosił senator **tow. dr. Kopciński**, sekretarz generalny TUR-a. Po odbyciu pierwszego walnego zebrania i ukontytuowaniu się zarządu w skład którego weszli tow.: dr. Grosfeld (prezes), Skupień (wiceprezes), Krwawicz (sekretarz), Łabacki (skarbnik), oraz członkowie: Styś, Beluch, Teitelbaum, Kaczmarski, Węrzyn, Strömich i Łucki, pierwszym czynem była praca nad zszeregowaniem i wtłoczeniem w ramy organizacyjne luźnych instytucyj oświatowych a m. i. sceny robotniczej, bibljoteki, chóru „Lutnia“, związku młodzieży i koła mandolinistów (ostatnio przyłączono do TUR-a koło esperantystów). W ten sposób przeprowadzona centralizacja umożliwiła zarządowi należyty wgląd oraz ingerencję w sprawy oświatowe, zapewniając poszczególnym instytucjom równocześnie jednolitość działania. TUR przystąpił bezzwłocznie do urządzenia bezpłatnej poradni w sprawach samokształceniowych. Poradnia udziela bezpłatnie wskazówek samoukom z której dziedziny wiedzy i nauki, użycia odpowiedniej lektury i porad w tym kierunku. Poradnia urzęduje w każdą sobotę i niedzielę od 10 do 12 przedpoł. i od 5 do 7 wiecz.

Pierwszy odczyt staraniem T. U. R. na temat „Polska dzisiejsza“ wygłosił poseł **tow. Piotrowski** 25. marca 1925. Dnia 25. września ub. r. odbył się inauguracyjny wieczór TUR-a w sali Domu Robotniczego.

Szczegółowy plan pracy oddziału przemyskiego uchwalono na zebraniu członków dnia 15. listopada ub. r. Przystępując do realizacji uchwał II Zjazdu T. U. R. w Krakowie (oddział miejscowy reprezentowali tow. Teitelbaum i Łabacki) postanowiono w pierwszej mierze urządzić kursy dla analfabetów wśród najliczniejszej organizacji zawodowej dozorców domowych, głośnie czytanie gazet, oraz nawiązać kontakt TUR-a z organizacjami zawodowemi drogą odczytów i wspólnych pogadanek. — Z odczytów TUR-a, które wygłaszano regularnie w każdą środę korzystali prócz towarzyszy także sympatycy i postronni słuchacze; odczyty te obok niezwykle ruchliwej i owocnej pracy sceny stanowią chlubną kartę w dziejach oświatowego ruchu naszego miasta.

T. U. R. jedyny z pośród szeregu miejscowych zrzeszeń o charakterze kulturalno - oświatowym urządził ku czci duchowego Wodza współczesnego pokolenia, ś. p. Stefana Żeromskiego uroczystą Akademję. Odbyły się liczne wieczory dyskusyjne i odczyty.

Scena T. U. R. urządza swoje spektakle regularnie w każdą niedzielę. Dbając o rozbudzenie życia towarzyskiego urządził T. U. R. w zimie kilkanaście wieczornic przeważnie bezalkoholowych. Jako orkiestra na tych wieczornicach funguwało sprawie koło mandolinistów. Orkiestra ta po odbyciu kursu teoretycznego liczy obecnie przeszło 20 członków i produkcjami swemi uświetnia każdą imprezę towarzystwa.

Rok pracy T. U. R., to rok wytężonej, wszechstronnej i owocnej działalności. Zrozumieć tę pracę i ocenić możemy retrospektywnie z okazji niniejszego sprawozdania, które uchyla przed nami w perspektywie całą doniosłość czynu T. U. R. w zakresie kutury proletarjackiej.

U wrót drugiego roku istnienia życzymy tej pożytecznej placówce dalszego pomyślnego rozwoju.

---

lefon. i na kurytarz nie wychylił nosa. nie znał sytuacji i na ślepo dał pozwolenie użycia broni. Lasarewicz nie był poturbowany i nie zapowiedział użycia broni. że jeden z policjantów rzeczywiście został rozbrojony jednak za wypoliczkowanie demonstranta.

Podobno śledztwo stwierdziło, że rozkaz strzelania był usprawiedliwiony. Na podstawie nakreślonej i zgodnie z prawdą przedstawionej sytuacji zapytujemy ludzi bezstronnych i uczciwych zapytujemy fachowców, czy istotnie nie było innego sposobu zlikwidowania tych niewielkich zresztą zajść. Skoro oddział policji będący w gmachu zdołał tłum usunąć z pierwszego piętra i ze schodów, i miał z nim do czynienia już tylko w korytarzu wejściowym. gdzie ta grupka demonstrantów nie więcej jak 30 ludzi, poza czynieniem hałasu zachowywała się spokojnie. czy tu była potrzebna strzelanina?

Stwierdzamy z całą stanowczością że użycie broni w tym właśnie momencie było tylko przejawem bestjalskiego znęcania się nad odpartymi demonstrantami, było aktem jakiejś dzikiej zemsty, może za przykrości. które dawno miały miejsce. Opisy wypadków podawane przez policję czy starostwo są kłamliwą fantazją.

Przedstawiliśmy nagą prawdę, nikogo nie oszczędzając. Z tego dopiero widać, jak potworną jest popełniona w Stryju zbrodnia.

Jak Francja zapobiega katastrofie finansowej

PARYŻ, 12. kwietnia. (Pat). W wywiadzie z przedstawicielem „L'Journal'a“ oświadczył minister finansów Peret, że dobrowolne subskrypcje na cele kasy amortyzacyjnej napływają ze wszystkich stron i o ile każdy spełni swój obowiązek ogólna suma wkładek będzie olbrzymia. Jeżeli każdy — mówił minister — poświęcił trochę pieniędzy oraz cząstkę swych namiętności politycznych, to będziemy mogli patrzeć w przyszłość z ufnością.

PARYŻ, 12. kwietnia. (Pat). Sprawozdanie Cherona o budżecie na rok 1926 podkreśla, że jeżeli bony obrony narodowej odnawiane będą regularnie, to sytuacja skarbu dojdzie do równowagi. Cheron wzywa wszystkich obywateli do obrony kredytu państwowego i potępia energicznie wszelką nową inflację, nie dopuszczając możliwości emitowania jakichkolwiek banknotów na potrzeby państwa.

—:::—

Potworna zbrodnia pod Marjenbadem.

MARJENBAD 11. 4. Wczoraj popełniono bestjalską zbrodnię. połączoną z rabunkiem. we wsi Rockendorf pod Marienbadem (Czechy), której ofiarą padło 6 osób.

Czterdziestoletni wieśniak. Rudolf Döllner. sprzedał w tych dniach wołu. za którego otrzymał około 4.000 koron czeskich. Pieniądze te przechowywał w domu. o czem musiał wiedzieć nieznany dotychczas sprawca zbrodni. Około godziny 1 w nocy napadł on na śpiącą rodzinę. zadając śmiertelne rany siekierą nasamprzód dwuletniemu chłopcu potem czteroletniej dziewczynce. a na koniec 20 letniej służącej.

Potem rzucił się na śpiącego gospodarza i 7-letniego jego syna, raniąc ich tak ciężko że prawdopodobnie niebawem zakończą życie. Również żona wieśniaka otrzymała kilka silnych ciosów siekiery w głowę, jest jednak nadzieja utrzymania jej przy zdrowiu.

Trzynastoletniemu chłopcu Kasprowi udało się niepostrzeżenie ukryć się pod łóżkiem. skąd sparaliżowany strachem przypatrywał się rzezi swych rodziców i rodzeństwa. Zauważył on. że morderca po dokonaniu zbrodni przeszukał wszystkie szuflady i kufry i znalazłszy pieniądze. opuścił miejsce swych krwawych czynów.

Wszczęte dochodzenia doprowadziły narazie do znalezienia w lesie. oddalonym o kilometr. zakrwawionej siekiery.

Żandarmerja wraz z psami policyjnymi szuka tropów zbrodniarza.

—:::—

Biskupi przeciw ustawom państwa.

Związek zawodowy biskupów, który od dnia 2-go do 5-go marca obradował w Warszawie, wydał odezwę przeciwko ślubom cywilnym i rozwodom („wskutek poważnych wieści, że przygotowana kodyfikacja prawa małżeńskiego dla katolików opiera się na poglądach niezgodnych z zasadą kościoła świętego“). Biskupi odrzucają przyjęte na całym świecie śluby cywilne i oświadczają: „Związek małżeński, zawarty przed urzędnikiem stanu cywilnego, jest nieważny, bo sprzeciwia się prawu Bożemu“ (!!). Biskupi nakazują posłom-katolickim użycia całego swego wpływu, aby taki projekt nie doszedł do skutku!

Czerwone legjony cudzoziemskie

W Tule w chwili obecnej znajduje się około 12.000 cudzoziemców, wydzielonych z oddziałów czerwonej gwardji. Tam również mieści się sztab główny formujących się legjonów. Naczelnikiem sztabu jest Kryga, dowódcą zaś legjonów został mianowany Polak, Gajewicz, W Tule przeważnie zgrupowani są Czesi, byli legjoniści, którzy pozostali w Rosji, Łotysze oraz Polacy. Dowództwo czerwonej gwardji tworzy legjony bardzo ostrożnie, przeważnie w centrum Rosji, głównie zaś na Syberji. Te specjalne oddziały powstają przy miejscowych batalionach czerwono-gwardzistów. Na granicę afganistańską mają być wysłane z Tuły 2 batalj. legjonów cudzoziemskich.

Wielki Zjazd strzelecki.

WARSZAWA, 12. kwietnia. (AW). Wczoraj obradował tu V Walny Zjazd delegatów związku strzeleckiego, reprezentujących ogółem 100.000 strzelców w całej Polsce. Równocześnie odbyło się ślubowanie czterech kompanji strzeleckich w liczbie 500 ludzi. Obrady rozpoczęły się w sali rady miejskiej. Zjazd powitał minister spraw wojsk. gen. Żeligowski. w ciągu obrad przybył marszałek Piłsudski. Następnie delegaci złożyli sprawozdania z działalności związków.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 13 kwietnia

Deputacja właścicieli kinoteatrów u prezydenta Neumana.

W dniu wczorajszym zgłosili się do prezydenta Neumana przedstawiciele kinoteatrów lwowskich. Deputacja wyłuszczyła prezydentowi wyczerpująco katastrofalne stosunki w przedsiębiorstwach kinoteatralnych i zawiadomiła go, że przedsiębiorstwa te, o ile nie zmienią się obecne warunki, nie będą mogły w dalszym ciągu istnieć i zmuszone będą kinoteatry zamknąć. W dyskusji, jaka wywiązała się, zajął prezydent stanowisko bardzo życzliwe, uznał, że położenie kinoteatrów jest specjalnie ciężkie, zwłaszcza wobec ogólnego przesilenia gospodarczego i oświadczył, że po porozumieniu z reprezentantami klubów miejskich projektowane na miesiące letnie zniżenie podatku gminnego z 80 na 60 proc. przedstawi na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej w czwartek, dnia 15. b. m. z wnioskiem, aby obniżenie to weszło w życie natychmiast. Deputacja otrzymawszy to zapewnienie, oświadczyła ze swej strony, że pragnąc nie przysparzać trudności miastu i nie pomnażać bezrobotnych, a kierując się lojalnością obywatelską, cofnie postanowienie zamknięcia kin. Ten okres próbnego zniżenia podatku posłuży właścicielom kinoteatrów do wybadania, czy istotnie przy 60 proc. podatku możliwe będzie dalsze istnienie tych przedsiębiorstw.

—:::—

ZGON ZASŁUŻONEGO LEKARZA KOLEJOWEGO. Zmarł w Stryju w sobotę, ub. tygodnia długoletni lekarz kolejowy w Stryju, Dr. Michał Kowalski. Zeszedł do grobu lekarz, który przez blisko 40 lat swojej pracy umiał zaskarbić sobie serca kolejarzy. Demokratycznych zapatrywań w wielu rzeczach nie zgadzał się ze Związkiem ZZK. i PPS., mimo to odnosił się z szacunkiem do jednej i drugiej organizacji. Był lekarzem niezależnym. Między niektórymi naczelnikami, a nim przychodziło często do zatargów, gdyż zawsze stanął po stronie pracownika. Wypadków nie „uznania" choroby nigdy u niego nie było. Nie pomogły żądania naczelnika, ani żadne okólniki, pozostał prawdziwym, szlachetnym lekarzem. Nieznosił, gdy chory ponad stan prawdziwy przedstawiał swoją chorobę, lubiał prawdę. Uznawał przepracowanie i zmęczenie jako chorobę. Za to też, że był uczciwym lekarzem nie był „w łaskach" u władz. Pokrzywdzony w płacy, czuł żal do czynników, które decydowały o Jego położeniu materjalnem.

Za to szczery żal pozostawił u tysięcy kolejarzy, ich żon i dzieci, które leczył. Do południa kilkugodzinna ordynacja, popołudniu do późnego wieczora chodzenie po domach nadwerężyły stan zdrowia. Przeżył lat 66.

Cześć pamięci zacnego i szlachetnego lekarza kolejowego!

—:::—

DOLARY płacił wczoraj Bank Polski 9.20 zł. W wolnym obrocie płacono dolary znowu 9.55, wieczorem zaś kurs obniżył się na 9.20 przy dalszej tendencji zniżkowej.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. 58-letnia Wiktorja Sz., zam. przy ul. Piaskowej pod l. 3, usiłowała struć się weronalem.

22-letni Roman T., zam. przy ul. Wuleckiej pod l. 30, strzelił do siebie z rewolweru w zamiarze samobójczym, raniąc się ciężko. Pogotowie rat. odwiozło desperatów do szpitala.

Powody zamachów samobójczych na razie nie znane.

OFIARY WIOSENNYCH PODMUCHÓW. Jan Semejko, zam. przy ul. Zamarstynowskiej, doniósł policji, że 17-letnia córka jego Stefanja wyszła z domu jeszcze 4. bm. wraz ze swym narzeczonym Bronisławem Kaliniakiem i słuch o niej zaginął. Romantyczna panienka powinna powiadomić rodziców, gdzie przebywa, albowiem stroskany ojciec snuje domysły o ewentualnym tragicznym końcu, jaki czasami popełniają zakochane pary. Radością swą nie należy zatruwać życia rodzicom.

ZWŁOKI NIEMOWLĘCIA W KANALE. Anna Siegel, żona kierownika rakarni miejskiej, doniosła policji, że wczoraj w nocy przywieziono w beczce z zawartością dołu ustępowego zwłoki niemowlęcia, które wylano na ziemię koło „złotego mostu". Lekarz miejski dr. Litwinowicz stwierdził, że dziecko urodziło się nieżywe, poczem polecił zwłoki odstawić do Instytutu medycyny sądowej.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. W niedzielę w nocy zjawił się w celu zaopatrzenia Münz Sisser, nauczyciel z Biłgoraja, który w jakiejś awanturze doznał ciężkiego zranienia na głowie.

Pozatem zgłosił się tu Zygmunt Sirożyński zraniony w głowę podczas bójki, w restauracji przy ul. Murarskiej oraz Michał Biliński zraniony również w głowę przez nieznanego osobnika.

STRZELAJĄCY ZŁODZIEJE. Wczoraj po północy dwóch nieznanych osobników dostało się do składu siana i słomy W. Rosnera przy ul. Janowskiej l. 118, od strony cmentarza żydowskiego. Złodzieje usiłowali skraść płachtę dużą nieprzemakalną, którą przykryte było siano. Dozorca nocny Michał Romaniuk spostrzegł jednak intruzów i usiłował ich ująć. Ci, uciekając, strzelili do Romaniuka, który w odpowiedzi strzelił wówczas 5-ciokrotnie do złoczieji. Przy wymianie strzałów nikt nie został raniony, osobnicy ci zdołali jednak zbiedz w ciemności nocy.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Nieznani sprawcy włamali się do mieszkania dozorczyń szpitala powszechnego R. Lewczak i J. Groszek i skradli na ich szkodę pościel, wartości 160 zł.

Policja aresztowała Pawła Rożka i Marjana Dziedzińskiego, którzy skradli z wozu stojącego w ul. Kochanowskiego różne rzeczy, wartości 420 zł. na szkodę wieśniaczek z Sichowa.

Za kradzieże kieszonkowe aresztowano Dominikę Wyspiańską i Romana Wesołowskiego.

Z przedpokoju mieszkania aptekarza Maurycego Kahanego przy ul. Piekarskiej, skradziono palto, wartości 200 zł.

—:::—

Członkowie Z. M. K. Z. U. oskarżeni o zdradę główną.

Podobnie jak paziowskie fryzury i dancingi są modne w obecnych czasach konspiracyjne stowarzyszenia, jak to, którem zajmuje się obecnie ława przysięgłych. Ta manja konspiracyjna dała początek instytucji, zwanej defenzywą, która czerpie soki odżywcze dla swej egzystencji z działalności tej manji pełnej uroków romantycznych, jakie zawsze otaczają owoc zakazany.

Czyż nie jest to interesujące?

Naprzykład

TAJNE ZEBRANIA

o zmroku w janowskim lesie lub wśród wertepów Wysokiego Zamku. Rozstawia się tam czaty, aby jakiś szpicel lub prowokator nie podsłyszał wiele „interesujących" obrad. Następnie zgromadzanie się z wielką ostrożnością młodzieży płci obojga, uściski dło ni koleżanek, spojrzenia w głębie ich ócz i przedstawianie się pseudonimami „Bronek", „Janka" i t. d. Szalenie to przypomina coś niecoś zebrania masońskie w XVIII. stuleciu.

Następnie „technicy" raczą przybyłych „bibułą", poczem referent, np. „Kola", nie tyle z kunsztem krasomówczym, ile z namaszczeniem i zapałem, rozpowiada o doli Chińczyków, którym zachłanni Europejczycy nie dozwalają w spokoju spożywać tłuściutkich szczurów i t. p. gryzoniów.

Tym podobne słowa, rzucane w mroki upalnych letnich wieczorów, były dla niektórych z zakonspirowanych niejako objawieniem, promieniem słońca, wciskającym się w zatęchłą atmosferę getta.

Nie było to jednak owe życiodajne słońce, siejące blaski radości, wesela i miłości, przyspieszającej ogólno ludzkie zbratanie.

Na dnie idei łączącej tę konspirację, gromadziły się trujące pierwiastki. Nienawiść bowiem nie tworzy, lecz niszczy. Konspiracja tych młodzieńców i dziewcząt

przyprawiła o śmierć

Cechnowskiego i Botwina.

Jak wiadomo defenzywa po zamordowaniu ś. p. Cechnowskiego w dniu 6. sierpnia z. r. aresztowała 13 młodzieńców i 2 kobiety, członków związku młodzieży komunistycznej zach. Ukrainy (ZMKZU), do którego to związku należał Botwin. Byli to: Salomon Umscheif r. Rattner zwany w związku „Bronek", Dawid Brener, Szymon Grün zwany „Kola", Dawid Mojżesz Zahler „Janek", Jakób Kraemer, Abraham Hochberg, Oskar Berkowicz „Alfred", Herman Knoll „Karol", Hilel Kranz, Izrael Safier, Abraham Sokal, Izaak Engel, Markus Goldner, Abraham Sokal, oraz Chana Berkowiczówna „Lida" i Felicja Rischelesówna „Janka".

Podczas rewizji znaleziono u niektórych znaczne ilości bibuły, którą „technicy" Kraemer, Sokal, Engel i inni rozrzucali gdzie mogli, po ulicach, na zgromadzeniach, rozlepiali po murach i t. p. Drukiem tych ulotek zajmował się Kranz. Na zebraniach w lesie Janowskim i na Wysokim Zamku referował „Szymek" zwany także „Kola". Izrael Safier agitował również przeciw

syonistom i Palestynie.

Policja bowiem odebrała mu 60 sztuk ulotek, agitujących przeciw „ziemi ojców". Goldner zaś nie tylko rozszerzał ulotki we Lwowie, lecz czynił to i w Przemyślu, gdzie również na korytarzu sądowym wypoliczkował niewygodnego sobie świadka.

Wszyscy ci, wraz z Botwinem, działali jednak jak marjonetki na scenie, poruszane przez ukrytego reżysera. Jak przystoi szeregowcom nie zajmowali się oni roztrząsaniem problemu, kto jest tym generałem dyrygującym nimi z ukrycia oraz na czyją korzyść pracują.

Defenzywa, z działalności której możnaby sądzić, że jest bez „głowy", wyręczyć jednak musiała w myśleniu nad poruszonem zagadnieniem naiwnych romantyków z pod znaku tej konspiracji.

Otóż w śledztwie policyjnem ustalono, że reżyserem tej lwowskiej jaczejki był jakiś

technik „Jerzy",

który do Lwowa przyjeżdżał z Warszawy, on zaś brał dyrektywy z Moskwy, skąd też czerpał hojnie szafowane czerwieńce.

Defenzywa, mając taką definicję tej „zabawki" w konspirację, powiadomiła o tem prokuratorję, ta zaś wygotowała akt oskarżenia przeciw wymienionym, oskarżając ich o zdradę główną, przyczem wszystkich, z wyjątkiem chorego Zahlera, zatrzymano w areszcie śledczym.

Wczoraj stanęli wymienieni przed sądem przysięgłych. Rozprawa potrwa około 2 tygodnie, powołano bowiem większą ilość świadków. Trybunałowi przewodniczy r. Dukiet, oskarża prok. Gürtler, bronią dr. Akser, dr. Duracz, dr. Głuszkiewicz, dr. Einaugler i dr. Rosenblat-Gut z Przemyśla.

Sprawy partyjne.

* **Posiedzenie Klubu Radnych PPS.** odbędzie się we środę, 14. bm. o godz. 7-mej wiecz. w biurze tow. Obirka. Obecność wszystkich członków klubu konieczna.

Komunikaty

× **Wystawa Obrony Przeciwgazowej,** zawiera nader ciekawe eksponaty z zakresu wojny chemicznej środków obronnych przed gazami trującymi oraz ilustruje znaczenie przemysłu chemicznego dla obrony Państwa. — Wystawa otwarta będzie tylko do 18. kwietnia, Uniwersytet (gmach posejmowy, ul. Marszałkowska (w dnie powszednie od 9—14 i 16—20, w niedzielę od 12—14 i od 17—20.

× **Zw. Niezal. Młodz. Soc.** Sekretarjat Związku jest czynny we wtorki i soboty od godz. 6.30 do 7.30 w lokalu, Rynek 8 I. p.

ZAWALENIE SIĘ STAROŻYTNEJ DZWONICY.

TULUZA, 12. kwietnia. (Pat). Zawaliła się tu dzwonica kościoła, pochodzącego z XV. wieku, grzebiąc pod gruzami trzy domy. Dotychczas stwierdzono śmierć dwóch osób, istnieje jednak obawa, że jest więcej ofiar katastrofy. Szkody spowodowane przez katastrofę są olbrzymie.

—:::—

Chleb i mąka muszą pozostać tanie.

Ostatnia zniżka złotego rozpętała szaloną spekulację hyjen paskarskich. Począwszy od świąt spekulanci poczęli śrubować ceny zboża

ZUPEŁNIE BEZ POWODU.

gdyż sfery kompetentne zapewniają, że w kraju jest nadmiar zboża, zaś rząd zapowiada, iż nie dopuści do zwyżki cen zboża mąki i pieczywa. Jednak mafja piekarska podała sobie ręce. W ślad za spekulantami zbożowymi młynarze gwałtownie podwyższyli ceny mąki, za nimi uczynili to samo kupcy hurtownicy.

Strejk majstrów piekarskich.

Gdy władze wykonawcze poczęły naciskać nieco na majstrów piekarskich, majstrowie wstrzymali się wczoraj od częściowego wypieku chleba i bułek, inni zaś sprzedawali chleb po zwyżkowej cenie.

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie komisji aprowizacyjnej, wedle rozporządzenia władz centralnych. W zebraniu wzięło udział 9-ciu delegatów producentów i 9-ciu reprez. spożywców. Obradom przewodniczył wicepr. dr. Schleicher, przyczem był obecny prez. Neuman.

Dyskusja była burzliwa. Dziś ostatecznie magistrat ogłosi skorygowane ceny chleba mąki i bułek. Gdyby ceny te były za wysokie, każdy z konsumentów może wnieść rekurs do województwa przeciw tej taryfie.

Ceny zboża i mąki producenci regulują wedle dolara. Na tem posiedzeniu brano jako wytyczne kurs dolara 9.40 zł. Wieczorem jednak dolar spadł przy dalszej tendencji zniżkowej. Dlatego też magistrat winien uwzględnić tę okoliczność przy ustanawianiu cen chleba.

Władz lokalne zbytnio ceregielą się ze spekulantami i ulegają ich żądaniom.

W innych miastach władze zamykają paskarzy do więzienia, a ukrywane ze względów spekulacyjnych zapasy żywności są konfiskowane. Podobny wypadek zdażył się przed paru dniami w Łodzi.

Należy również i we Lwowie wystąpić z całą surowością prawa przeciw winnym drożyźnie zboża, mąki i chleba.

Te podstawowe artykuły spożywcze nie śmią podrożeć w obecnym okresie bezrobocia, redukcji płac pracowników o stałych poborach i ogólnej nędzy mas ludności. Władze winne poskromić zbrodnicze apetyty spekulantów, gdy głód szaleje wokoło. Szalejących paskarzy należy aresztować i umieścić za kratkami.

—:::—

Województwo powołując reprezentantów konsumentów do komisji aprowizacyjnej, pominęło jeden z najważniejszych związków konsumentów we Lwowie, to jest centralną komisję Związków Zawodowych ul. Ossolińskich pod l. 10.

Tuszymy, że to niefortunne przeoczenie zostanie naprawione.

—:::—

Wczoraj jako osobliwość podziwiali mieszkańcy miasta przechodzących grupami posterunkowych uzbrojonych w karabiny.

Sądzimy, że bardziej celowem byłoby zarządzić rewizje po składach paskarzy, zarządzić rewizje w gniazdach spekulantów, w giełdzie zbożowej, w młynach, u hurtowników zbożowych i w piekarniach.

Podobne zarządzenie będzie bardziej celowe w zapobieganiu demonstracji głodujących.

Łańcuch prasowy.

Zbiórka na fundusz prasowy Dziennika Ludowego.

Składam na fund. prasowy 60 zł. i wzywam dyr. Kasy chorych w Dolinie p. Weymana do złożenia również znaczniejszej kwoty. — Na powyższą kwotę składają się: mój własny datek 20 zł. oraz datki sympatyków PPS. w Skolem na moje ręce złożone.

Horski.

Wezwany składam 20 zł. i wzywam dr. Juljusza Teichera i dr. Emanuela Lufta do złożenia odpowiednich kwot.

Dr. Cederbaum.

Wezwany składam 10 zł. i wzywam Prokopyszyna Tadeusza, Grabarza Stanisława, Rogalskiego Zygmunta, Kwasika Marjana, Jakubowskiego Walerjana, Małka Józefa i radnego Białkowskiego.

Roman Pałuk.

Wezwany składam 15 zł. i wzywam tow. Markowskiego z Borysławia do złożenia pewnej kwoty.

Dr. Czekałowski.

Wezwany składam 20 zł. i wzywam dr. Hołodyńskiego i dr. Michnę.

Dr. Rosmarin.

Wezwany składam 5 zł. i wzywam do złożenia odpowiedniej kwoty Kopniakównę Wandę, Brodziszównę Helenę, Jurczczównę Stefę, Parandowską Olgę, Walentynównę Kamilę i Liebling Helenę.

Nachaczewski St.

Wezwany składam 10 zł. i wzywam dr. Ozjasza Marguljesa i dr. Ciepielowskiego do złożenia odpowiedniej kwoty.

Dr. Oxner.

Składam 5 zł. i wzywam Dąbrowskiego Feliksa, Paszkiewicza Rudolfa, Stengla Leona, Tickera Wilhelma, Sadowicza, Andreasika i Kisiela.

Kotylak Włodz.

Wezwana składam 5 zł. i wzywam tow. Rogalską, Szpytową, Rudnicką, Górnikównę, Kiwawiczową i Leszczyszynową.

Andraszkowa.

Konferencja komunistyczna we Wiedniu.

WIEDEŃ, 12. kwietnia. (Pat.) Berliński korespondent „N. Wr. Tgbl." donosi o wyjeździe z Berlina do Wiednia w dniu 8. kwietnia czterech członków międzynarodówki moskiewskiej. Są nimi Rutkowski, Boresin kierownik propagandy zagranicznej trzeciej międzynarodówki, Gerard kierownik sekcji bałtyckiej oraz Ulrych zastępca generalnego sekretarza egzekutywy trzeciej międzynarodówki. Udali się oni do Wiednia celem wzięcia udziału w nieoficjalnej konferencji komunistycznej mającej się odbyć między 12 — 15 kwietnia a zakrojonej na wielką skalę. Weźmie w niej udział 18 delegatów zagranicznych, głównie z państw bałtyckich, Czechosłowacji i Gdańska. Referat o nowej sytuacji jaka powstanie po zaprowadzeniu t. zw. systemu Kamieniewa wygłosi Ulrych. Odrębna konferencja odbyć się ma pomiędzy przywódcami moskiewskimi a komunistami austrjackimi w sprawie organizacji partji na terenie Austrji. Nadto na dzień 11. kwietnia wyznaczoną została konferencja Ulrycha z przedstawicielami partji komunistycznej krajów bałkańskich. Ulrych jedzie do Wiednia za paszportem wystawionym na nazwisko Kagana. Słychać, że konferencje odbywać się będą w budynku poselstwa sowieckiego w Wiedniu.

Powstanie w Salonikach.

Bombardowanie miasta.

WIEDEŃ. 12. kwietnia. (Pat.) Wedle doniesień „N. Wr. Tgbl." ruch powstańczy w Salonikach został stłumiony a przywódcy ruchu aresztowani. Podczas walk z powstańcami zbombardowane zostało przez lotników miasto Saloniki, przyczem 200 osób w tem wiele kobiet i dzieci zostało zabitych lub ranionych.

—:::—

Ku czci Bema.

Z Budapesztu donoszą nam:

Stowarzyszenie węgiersko-polskie urządziło w sali głównej związku S-go Stefana uroczyste zebranie ku czci przed 75 laty zmarłego generała Józefa Bema, który był bohaterem polskiej, a potem węgierskiej walki o wolność. Główne przemówienie programowe wygłosił marszałek porucznik polny Balas Jerzy, który obszernie na podstawie dat historycznych przedstawił działalność generała Bema jako wodza walczącego z przemożnym wrogiem. Nastąpiła część deklamacyjna, poczem zgromadzenie postanowiło umieścić tablicę pamiątkową w domu zamieszkiwanym przez Bema w czasie jego pobytu w Budapeszcie i w którym miał miejsce zamach na jego życie.

Zakłady karne w Anglji wystawione na sprzedaż.

W ostatnich dwudziestu latach w Anglji z powodu zmniejszenia się liczby przestępstw zamknięto szereg zakładów karnych. A ponieważ od czasu wojny świtowej coraz bardziej pustoszeją cele więzienne, a przemiana zakładów karnych na schroniska dla bezdomnych jest zbędna ze względu na to, że Anglja ma wystarczającą ilość schronisk, wystawiono obecnie na sprzedaż — jak donoszą „Times" — cztery domy więzienne. Nie zgłosił się jednak dotychczas żaden nabywca.

Jak bardzo zmniejsza się liczba przestępstw w Anglji, świadczą następujące cyfry:

Podczas gdy w r. 1914 ukaranych zostało 21.510 osób za ciężkie przestępstwa, w r. 1925 zamknięto w więzieniach tylko 13.814. Ilość skazanych za drobne przekroczenia wynosiła w r. 1914 — 92.149, w roku ubiegłym tylko 20.032.

NIEDOSZŁE DEMONSTRACJE KOMUNISTÓW WARSZAWSKICH.

WARSZAWA, 12. 4. (tel. wł.). Wczoraj miał się odbyć na pl. Kazimierza Wielkiego wiec posła komunistycznego Sochackiego. Gdy pos. Sochacki wszedł na trybunę (zaimprowizowaną ze skrzyni na śmiecie) policja poczęła rozpraszać zgromadzonych. Po nieudałym wiecu komuniści usiłowali zgromadzić się w kilku innych punktach miasta, wszędzie jednak policja rozproszyła manifestantów. W trakcie czego doszło do kilku drobnych starć, przyczem 4 posterunkowych i kilku cywilów zostało poturbowanych. Aresztowano około 100 osób.

—:::—

Katastrofa samolotowa.

Śmierć 5 lotników.

LONDYN. 12. kwietn. (Pat.) W sobotę nad aerodromem Hemlow w Bedferdshier dwa samoloty angielskie odbywające lot ćwiczebny zderzyły się ze sobą z szaloną siłą, na wysokości 300 stóp. Skutek zderzenia był straszny. Oba samoloty ogarnięte płomieniami runęły na ziemię, miażdżąc swoim ciężarem 5 lotników. Oba uległy całkowitemu zniszczeniu. Ofiary katastrofy są tak zmasakrowane, że trudno ustalić identyczność osób.

—:::—

KATASTROFALNY POŻAR NAFTY.

N. YORK, 12. 4. (Pat.). W St. Louis wyleciał znowu w powietrze szereg wielkich zbiorników nafty. Szkoda dosięga 40 miljonów dolarów. Wpłynie to na ukształtowanie cen nafty w najbliższym tygodniu. Katastrota nie jest jeszcze zażegnana, istnieje tylko mała nadzieja uratowania nienaruszonych jeszcze przez pożar zbiorników. Gęste chmury dymu uniemożliwiają ugaszenie pożaru. Paląca się nafta rozlała się na przestrzeni dwie i pół mili długości, a półtora mili szerokości. Wywołuje to wrażenie, jakby wielkie jezioro pokryło się płomieniami.

Apel do Rady Miasta Lwowa!

Aby nieprzyjmować bezrobotnych i głodnych delegatów i uniknąć psioczenia i może jeszcze innych nieprzyjemnych następstw, zechciej wysłuchać Rado Miasta Lwowa:

Tyle kamienic w mieście poobdzieranych, brudnych, niechlujne schody, ganki połamane, rynny w czasie deszczu cieknące przechodniom na głowę — wszystko to wygląda jak w stołecznym mieście Kulikowie.

Czy Rada nie może zmusić właścicieli, którzy dzisiaj dość wielkie dochody z kamienic mają, aby wzięli się do uporządkowania swoich domów?

Komisarz każdej dzielnicy powinien dać wykaz wszystkich zniszczonych kamienic i Magistrat powinien zmusić gospodarza do rekonstrukcji.

Już z samego komornego można dzisiaj przeprowadzać potrzebne naprawy.

Żądni pracy obywatele m. Lwowa oczekują od Rady miejskiej energicznych i celowych zarządzeń.

—:::—

Ogólne zebranie kobiet P. P. S. w Drohobyczu.

Drohobycz, 2. kwietnia.

W niedzielę, dnia 28. ub. m. odbyło w naszem mieście ogólne zebranie kobiet P. P. S. Zebranie zagaił prezes Rady Rob. P. P. S. w Drohobyczu, podkreślając znaczenie udziału kobiet w ruchu robotniczym. Referat o organizacji kobiet P. P. S. wygłosiła delegatka komitetu Obwodowego P. P. S. ze Lwowa, w którym podkreśliła nadanie praw politycznych kobietom w Polsce, rozwój ruchu kobiecego P. P. S., walkę klubu posłów P. P. S. w Sejmie o równouprawnienie kobiet i o opiekę nad dzieckiem i matką.

Po dyskusji nad referatem wybrano Wydział kobiecy P. P. S. w następującym składzie: Szlampowa przewodnicząca, Ka'amanowa zast. przew., Huczyńska L. sekretarka, Wolfówna skarbniczka, Koczoniowa zast. skarbniczki, zaś członkiniami: Jakubowska, Gliwówna, Czajkowska, Lipkowa, i Melnarowiczowa.

Wydział odbył po zebraniu posiedzenie, na którem się ukonstytuował oraz uchwalił odbywać w każde wtorki posiedzenia, na których w pierwszym rzędzie ma być opracowany program pracy.

Nastrój i zapał na zebraniu daje gwarancję że robota w tej nowej organizacji rozwinie się dla dobra tutejszych robotników.

—:::—

Bałagan na posterunku Policji Państw. kolej. w Tarnopolu.

Na dworcu kolejowym w Tarnopolu funkcjonuje P. P., komendantem tego posterunku w randze przodownika jest p. Kamiński.

Pan przodownik uważa siebie za zastępcę naczelnika stacji, traktując wszystkich pracowników kolejowych jako podwładnych sobie. Jako organ bezpieczeństwa nie grzeszy zbytnią sprawiedliwością i tak jednego pracownika kolejowego złapanego z kawałkiem węgla włóczy po sądach, drugiemu zaś również złapanemu daruje w zamian za wymalowanie mieszkania.

Przeszłego roku trafiło się dwa sporadyczne, bardzo smutne wypadki, gdzie p. Kamińskiego złapał personal kolejowy raz w klasie rezerwowej w towarzystwie w zupełnie niedwuznacznej sytuacji.

Pragmatyka służbowa kolejowa przewiduje za takie wypadki dochodzenia dyscyplinarne. P. Hoszowski zastępujący naczelnika stacji nie zrobił jednak doniesienia służbowego o powyższym zgłoszonym mu wypadku.

Podając powyższe do wiadomości Komendy PP. w Tarnopolu domagamy się zmiany komendanta posterunku stacyjnego na starszego, poważniejszego funkcjonarjusza P. P. **Pracownicy kolejowi.**

POŻYCZKA ZAGRANICZNA DLA BANKU ZIEMIAN.

WARSZAWA, 12. 4. (AW). Bank Ziemian w Warszawie otrzymał 450.000 dolarów pożyczki od banków holenderskich na półtora roku na 16 proc. rocznie. Pożyczka ma być użyta na pomoc kredytową dla większego rolnictwa w Polsce.

Ze sceny robotniczej Uniwersytetu A. Mickiewicza

Trudnej, bardzo trudnej rzeczy podjęli się nasi „amatorowie" ze Sceny Robotniczej. Od początku jej istnienia przygotowywali się do odegrania jednego z najsubtelniejszych dzieł dramatycznych, baśni Gerharda Hauptmana, „Dzwonu zatopionego".

Trudne to tembardziej, że trzeba tu „grać" postacie fantastyczne, Wodnika, Rusałki, Kozodoja, dobrych i złych sił przyrody, postaci giętkich i wiotkich, to krzepkich i potężnych. Amatorowie nasi kochają sztukę, a poznać to z tego, że starannie przygotowali się do swych ról. A role to ciężkie do opanowania i nawet zawodowi artyści z tremą do nich przystępują.

Tembardziej należy podkreślić sukces, jaki odnieśli nasi artyści-amatorowie.

Z odpowiedzialnej roli chlubnie wywiązał się Henryk, odlewacz dzwonów (Kubusiewicz), męczennik ideałów górnych, ściągany wciąż z wyżyn przez ziemskie lub zgoła piekielne moce; zaś subtelną, umiejącą głos i ruchy do roli dostosować Rusałką, była p. Zosińska, Magdą p. Margosz.

Świetnym był Kozodój (Szlicht-Witkowski) i ksiądz (Buczkowski), nauczyciel (Wenda) i balwierz (Bisch) ze zrozumieniem i poprawnie wywiązali się ze swego zadania.

P. M. Margosz naturalnie grała małżonkę Henryka, kobietę ufną w wielkość i powodzenie męża, a strąconą upadkiem jego na dno rozpaczy. Nawet dziatki mile szczebiotały na scenie.

Baba Jaga (p. Karpińska) była doskonałą jako typ czarownicy, której głos, jakoby z podziemi wychodzący, musiał wzruszyć „sumienie" Henryka.

Naogół rzecz wypadła dobrze. Scenie Robotniczej należy gratulować sukcesu i życzyć dalszego powodzenia.

S. T.

POŁÓW ŁOSOSI.

TCZEW. (Aj. morska). Połów łososi na terytorjum gdańskiem już się rozpoczął. Gdańszczanie jak i poprzednio porozstawiali sieci w ten sposób, że ryba nie może się dostać w górę rzeki, co odbija się w fatalny sposób na rybakach polskich i umniejsza ilość ikry złożonej w potokach górskich. Rzeczą konieczną jest uregulowanie tych spraw w drodze specjalnej umowy.

—:::—

Z Teatru Nowości.

„Odrodzenie"

komedja w 3 aktach Schöntana i Koppel-Epfelda.

Wszystko byłoby w porządku, gdyby całą tę historję skrócono przynajmniej o pół godziny. Mimo zalet, jakie komedja posiada, nie byłoby świętokradztwem wycięcie wielu ustępów patetyczno-deklamacyjnych, przez co nikła akcja uzyskałaby na zwartości a publiczność, obywając się bez rozwodnionych djalogów, nie odczuwałaby znużenia. Odnosi się to do aktu I., a zwłaszcza III., którego dyssertacje i wywody może dają pole do deklamatorskich popisów ale są tylko niepotrzebnem objaśnianiem i dokumentowaniem tego, co słuchacz sam sobie uświadomić potrafi.

Solidna robota niemiecka cechuje sztukę. Spółka autorska miała piękny pomysł brakło jej atoli polotu i fantazji, któreby nadały wdzięk całości. Niema głębin i subtelności psychologicznych, niema impulsywności któraby wytryskała tęczową kaskadą ale jest dużo słońca, dużo pogody, dużo humoru, jest tło, podmalowane zgrubsza ale wiernie, są typy zajmujące, mimo że nie można im zarzucić oryginalności. (Swoją drogą sztuka ma już swoich kilkanaście czy więcej lat).

Modny świt renesansu, wschodzący nad barbarją średniowiecza, wskrzesał nową, młodą duszę człowieka. Wstała i omglonemi mrokiem oczyma poczęła pić jasność, rzopłomieniającą się jak zorza nad ugorami ciemności w jakich leżało pogrążone życie ludzkości. Ponure ideały, wytworzone przez nieświadomość i fanatyzm, które jak zmory ciążyły piersiom i przesłaniały widok na nieskończoność, rozpływały się nito dusznie miazmaty opony.

W rzeźwym, ślicznym blasku wyzwolenia ukazały się nowe, czarem i siłą omamiające bożyszcza. Piękno i miłość. Jął pojmować człowiek, że w nim i koło niego jest wszystko, co stanowi istnienie i jego wartość. A skoro zachłysnął się tą radosną wiedzą wyciągnął po życie ramiona, pierś rozszerzył dechem świetlistym jak cudotwórczym napojem — i uwielbił siebie.

To samouwielbienie człowieka jest duszą Renesansu.

Pod tę wschodzącą jutrzenkę prowadzą nas autorowie. Rozkwitają w niej kwiaty nowych pojęć, nowych czuć, nowych uniesień. Wiatr młodości, pachnący a potężny jak żywioł wywiewa z dusz i serc spleśniałą treść, inne, pełniejsze jawią się pragnienia, inne istotniejsze i doskonalsze ku tęsknocie ludzkiej nachyla się szczęście. Młoda jeszcze markeza, trawiąca dotąd czas na rozmyślaniach o znikomości świata i o radościach niebieskich, uczuwa w piersiach rozkoszny płomień miłości ziemskiej, którą los dotąd nie dał się jej upoić, jej syn Vittovino marzy poczyna o wzlotach w złotą i błękitną krainę miłościwej pani Sztuki, nawet drewniany scholastyk, śmieszny mól książkowy, poza klasykami greckiemi i łacińskimi nie uznający świata, zaraża się tą słonecznością, wytryskującą naokół niego i podryguje radośnie, biegnąc, by się w niej zanurzyć.

Peanem na cześć Odrodzenia ludzkości ma być komedja. Jasno w niej i przestronno tak jak w tych duszach, który otwarły się na bezmiar błękitu. Igdyby nie owa z niemieckiego pedantyzmu wypływająca chęć „demonstrandi ad oculos" wszystkiego, co się dokonywa, gdyby nie te wykłady o pięknie i sztuce, wygłaszane przez bohaterów z patosem zanadto literackim, aby można uwierzyć w jego szczerość, komedja nabrałaby soczystości i wdzięku.

Artystka o doskonałej technice scenicznej, p. Rasińska, grała rolę markezy, ku pełnemu zadowoleniu. Cechująca p. Rasińską dystynkcja i umiar artystyczny miały sposobność do przejawienia się w pełni. Kreacja jej była bez zarzutu.

Typ pogodnego, wyrozumiałego staruszka-mnicha, uwykcony i oddany wiernie przez p. Rasińskiego, dostrajał się znakomicie do tła, utrzymując miły, słoneczny nastrój komedji.

P. Z. Barwińska w roli młodzieniaszka Vittovina ujmującym wdziękiem zewnętrznym i pełną temperamentu grą podbiła publiczność. Przemykała się po scenie, jak uroczy płomyk. Młoda adeptka ma wszystkie dane, by wyrobić się na szlachetną siłę artystyczną.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje niezawodny p. Dobrzański, którego zawsze obserwuje z największą satysfakcją. „Poważny komizm" — że się tak wyrażę — stanowiący specjalną cechę gry tego artysty, wywołuje zawsze wspaniały efekt na widowni.

Dobre epizody stworzyli pp. Czajkowska, Rybicka i Ładosiówna.

ARTUR CWIKOWSKI.

Dlaczego wydalono księży katolickich z Meksyku.

Rugi kleru rzymsko-katolickiego z Meksyku wywołały potężną wrzawę w reakcyjnym obozie całego świata. Przyczyn tego zarządzenia nie należy kłaść na karb jakowejś akcji, zmierzającej do wytępienia religji i kościoła. Surowy ten edykt rządu meksykańskiego uzasadnia generalny konsul meksykański, urzędujący w New Yorku, Arturo M. Elias, następująco:

"Powodem do prawa skazującego na banicję kler katolicki, a uchwalonego jeszcze w r. 1917, były niezbite fakty stwierdzające, że historyczną misją hierarchji kościoła rzymsko-katolickiego, było popieranie każdej zagranicznej interwencji.

Opóźniając wykonanie uchwały, rząd meksykański sądził, że kler w Meksyku porzuci taktykę zwalczania każdego programu rządowego, dotyczącego zarówno szkolnictwa, jak i poprawienia ciężkiej doli chłopa i robotnika, że przestanie iść przeciw rządowi. Okazało się jednak, że kler katolicki dalej nie uznawał urządzeń konstytucyjnych, przeciwny był ichduchowi — stanowiąc bezkompromisowego wroga wszelkiego postępu, zarówno duchowego, politycznego, jak również i społecznego".

—:::—

Kolonizacja Żydów na Ukrainie sowieckiej.

Doniosłym problemem w gospodarczem życiu Rosji południowej jest sprawa kolonizacji ludności żydowskiej. Sprawa ta przedstawia się następująco:

W południowej części Ukrainy przyznano państwowemu funduszowi kolonizacyjnemu na cele kolonizacji żydowskiej kilka tysięcy hektarów. Już w roku bieżącym osiadło na tych obszarach (Cherson, Melitopol) kilka tysięcy rodzin żydowskich. Ponieważ byli to po większej części ludzie, obeznani z rolnictwem, przystąpili oni niezwłocznie do prowadzenia gospodarstwa wiejskiego, posługując się przytem staremi metodami.

Ogółem zgłosiło się dotychczas 70.000 mieszkańców żydowskich (około 1500 rodzin), którzy chcą się osiedlić w pasie kolonizacyjnym. Są to po większej części mieszkańcy małych miasteczek ukraińskich, należących do najbiedniejszej klasy ludności żydowskiej. Władze sowieckie wyasygnowały dość znaczne sumy pieniężne, aby zapewnić kolonistom na początek choć częściowo znośną egzystencję. Urzędy kolonizacyjne opracowały specjalny plan, według którego w roku bieżącym miała być uskuteczniona kolonizacja 6.000 rodzin żydowskich. Bardzo jest jednak wątpliwe, czy plan ten zostanie całkowicie wykonany, gdyż urzędy kolonizacyjne nie posiadają dostatecznych środków pieniężnych. Dlatego też tymczasem zostanie uskuteczniona kolonizacja zaledwie 2.000 rodzin (w ziemi chersońskiej). Rodziny te otrzymają zapomogi od rządu sowieckiego, oraz od dobroczynnych organizacji zagranicznych.

Według dotychczasowych dyspozycji otrzyma 300 rodzin zapomogi od Żydowskiego towarzystwa kolonizacyjnego, 900 rodzin od amerykańskiego towarzystwa dobroczynnego „Agro Joint", 800 rodzin od organizacji „Ozet". Na obszarach kolonizacyjnych rozpoczęto już prace budowlane; w najbliższej przyszłości mają być wykończone domki dla 4.000 rodzin.

—:::—

Kolegjum dla włóczęgów.

W Chicago powstało „hobo college", coś w rodzaju uniwersytetu ludowego dla ludzi, nie mogących znaleźć stałego miejsca na świecie, włóczących się po kraju z kąta w kąt pociągami towarowemi „na gapę", a podczas popasów w tej podróży i dla nabrania sił do dalszej drogi pracujących ze smutnej konieczności dziś na Florydzie w sadach pomarańczowych i cytrynowych, jutro w Kalifornji przy winobraniu, później w stanie Maryland w czasie zbioru truskawek, albo w stanie Delaware czy New Jersey podczas zbioru pomidorów, albo w Dakotach, gdzie mile są widziani w żniwnej porze. Ot, poprostu — miłośnicy słońca i przestrzeni i przygodni współpracownicy plantatorów, farmerów, przemysłowców leśnych i innych ludzi osiadłych a statecznych. Są to poprostu „ptaki wędrowne" tem się różniące od statecznego obywatela, czem się różni dzika gęś czy żóraw, „zawsze z tym wiatrem w głowie" — od kogutów czy indyków, przechadzających się w głębokiem poczuciu własnej doskonałości i wyższości po pięknie wysypanych piaskiem podwórkach przy kurniku.

Szanowna i szanująca się publiczność buchnęła śmiechem, usłyszawszy o jakichś kursach oświatowych dla tych obieżyświatów i ludzi bezdomnych. Byli zresztą i tacy, co miłym uśmiechem powitali ten ekscentryczny pomysł.

„Krótko mówiąc — pisze „The World" — bez „hobo" nie mielibyśmy co jeść. Traktujemy go jednak źle. Organizujemy naszą gospodarkę krajową w ten sposób, że tylko tak może on zarobić na życie, ale nie możemy nadążyć za nim. Przy najmniejszej nawet prowokacji z jego strony wsadzamy go do więzienia, wydajemy specjalne prawa przeciw niemu. Zawsze jesteśmy niewdzięczni w stosunku do tych, co zaspokajają nasze potrzeby, ale zdawałoby się, że moglibyśmy się zdobyć na lepsze ich traktowanie. Należałoby może przyłożyć się w czemkolwiek do zasilenia tego kolegjum dla hobo".

—:::—

Potęga ciemnoty.

Dziennik „Manchester Guardian", pisząc o zabobonach istniejących jeszcze wśród ludzi, radzi ironicznie założyć „Towarzystwo przechowywania nieszkodliwych kłamstw". Na stworzenie dużego muzeum przy takiem Towarzystwie starczyłoby osobliwości, przechowywanych masami dawniej a licznych i obecnie, uważanych za świętości i otaczanych czcią. Warto przypomnieć, że między innemi w kościele Doberan w Meklenburgu przechowywano następujące osobliwości:

Wiązkę siana, którem karmili Trzej Królowie swe wierzchowce w podróży do Betlejem, skrawek szaty Łazarza, serwetkę oblubieńca, jakiej używał on na godach w Kanie Galilejskiej, kawałek płaszcza Józefowego, oddarty ręką żony Putyfara, nożyczki, któremi Dalila ostrzygła włosy Samsonowi, jeden z pięciu kamieni, wypuszczonych z procy przez Dawida w boju z Goljatem, czepeczek nocny Marji Magdaleny, kawałek sieci Piotrowej. Artykuł najcenniejszy w tej kolekcji, a mianowicie pióro ze skrzydła Archanioła Gabrjela, było już niestety skradzione w czasie, gdy sporządzano ów inwentarz cudowności. Autentyczność tych chrześcijańskich talizmanów czy amuletów nie ulegała w owych czasach najmniejszej wątpliwości.

Kobieta i nikotyna.

Uczona niemiecka, Dr. Agnes Bluhm dowodzi, że nikotyna odgrywa ważną rolę w życiu kobiety.

Psychoanaliza udowodniła, że do palenia papierosów zabierają się kobiety o wybujałym zmyśle erotycznym.

Używanie nikotyny działa na nie uspokajająco i uśmierza temperament.

Jest dwojaki rodzaj palaczek: takie, które pochłaniają dym z papierosa i upajają się jego wonią — i takie, które po kilku pociągnięciach rzucają niewypalony papieros.

Jeden i drugi rodzaj palaczek trzeba nazwać niebezpiecznym dla mężczyzn.

Kobiety namiętnie pochłaniające dym są zawzięte, mściwe, obraźliwe, i zawsze niezadowolone z mężów.

Natomiast drugi rodzaj grzeszy lekkomyślnością, rozrzutnością i z pośród nich rekrutują się niewierne żony i zdradliwe kochanki.

Jednem słowem, według twierdzeń uczonej niemieckiej, papieros ma tę dobrą stronę, że przytępia zbyt bujne temperamenty, co czyni je milszemi w domowem pożyciu.

—:::—

Ze sportu.

MISTRZOSTWA KLASY A.

Pogoń — Lechia 8 : 2 (2 : 0). Na Pohulance na błotnistem boisku odbyły się powyższe zawody. Pogoń w znacznie lepszej formie, niż zeszłej niedzieli, zwłaszcza Dr. Garbień, Kuchar, Bacz dobrze strzałowo usposobieni. Tak znaczna przegrana Lechii jest zasługą ich bramkarza Rekszyńskiego, który najłatwiejsze strzały przepuszczał. Lechia przedstawiała się dość słabo, grała bez ambicji. Sędziował p. Decowski.

Hasmonea — Sparta 4 : 2 (2 : 2). Hasmonea: Bachus-Redler, Birnbach-Parnes, Fleischer- Schneider,Werter, Wolfstal, Mahler, Steuerman, Hoch.

Sparta: Dybczak-Olejniczak, Rusinek-Schab, Majcherczyk, Kosiński-Morawiec, Murski, Asłanowicz, Małecki, Ragan. — Siła drużyn mniej więcej równa, wygranę zawdzięcza Hasmonea sędziemu, który dwie bramki strzelone prawidłowo przez Spartę nie uznał. W pierwszej połowie przewaga Sparty, która gra ambitnie, jednak technicznie i taktycznie surowo, napad pod bramką przeciwnika niezdecydowany. Długi czas prowadzi Sparta 2 : 1, pod koniec wyrównuje Hasmonea z karnego. W drugiej połowie opada Sparta na siłach, inicjatywę obejmuje Hasmonea, która dzięki lepszemu treningowi zdobywa przewagę nad przeciwnikiem. Sparta przestrzeliła rzut karny. Nierozegrana byłaby słusznym miernikiem sił. Sędziował nieudolnie por. Szyba.

Czarni — Polonia (Przemyśl) 3 : 1 (0 : 1).

P r z e m y ś l. Boisko grząskie i błotniste, piłka trudna do opanowania. Polonia gra z wiatrem i częściej przedostaje się pod bramkę przeciwnika, obrona Hawling — Kmiciński lekko jednak likwidują ataki Polonii. Obie strony nie wykorzystują kilka dogodnych pozycji podbramkowych. Za „rękę" Dąbrowskiego dyktuje sędzia karny rzut, którym Polonia uzyskuje bramkę. Po przerwie Chmielowski wyrównuje z karnego, Czarni uzyskują znaczną przewagę, a Chmielowski jeszcze dwukrotnie pakuje piłkę w siatkę Polonii. Gra ostra, ze strony Polonii w drugiej połowie brutalna. W Polonii wybijali się Hurła i Kowalski, u Czarnych obrona: Wójcik i Chmielowski. Sędziował p. kpt. Gött.

MISTRZOSTWA REZERW:

Pogoń II — Lechia II 2 : 0 (0 : 0).
Sparta II — Hasmonea II 2 : 1 (0 : 1).

Różne.

ELEKTRYCZNA GOSPODYNI.

Umysły, przywykłe do tradycyjnych form życia, zlękną się zapewne, słysząc, że kuchnia należy do przestarzałych urządzeń, i za kilka czy kilkanaście lat spocznie może w muzeum. Trzeba wynaleźć kilka jeszcze maszynek, np. do obierania, krajania i t. p., a pozostałe czynności kuchni wykonywać będzie elektryczna skrzynka kuchenna, już dość rozpowszechniona np. w Szwajcarji. Aparat ten automatycznie gotuje potrawy, wyłączając prąd przy pewnej temperaturze. Można zrana nastawić wszystkie pożądane potrawy, a w południe lub wieczorem przyjść do gotowego i spożyć gorące dania.

MUCHA.

Muchy rozmnażają się w przeciągu 5 miesięcy w tempie następującym: 1-sze pokolenie 2 muchy, 2-gie pokolenie — 120, 3-cie — 7.200, 4-te — 432.000, 5-te — 25,920.000, 6-te — 1,555,200.000, 7-me pokolenie — 93,312,000.000, 8-me — 5,598,720.000.000, 9-te pokolenie — 335,923,200.000.000 much. Gdyby położyć jedną muchę na drugą, otrzymalibyśmy taśmę długości 3.360 miljonów kilometrów. Jest to długość przewyższająca 20-krotnie odległość ziemi od słońca. Kto nie wierzy, niech podejmie się hodowli much i przeliczy jej wyniki!

ROSJA MA ZNOWU MILJONERÓW!

Do niedawna ustawodawstwo sowieckie znało tylko ograniczone prawo spadkowe, mianowicie do wysokości 10 tys. rubli, wyższa zaś suma przypadała w całości państwu, przyczem i ów ograniczony spadek podlegał opodatkowaniu.

Nowe zaś prawo spadkowe znacznie łagodzi dawne przepisy. Ustanawia ono progresywną taryfę spadkową, wedle której spadek powyżej 500 tys. rubli płaci 90 proc. podatku. Nowe to prawo zasługuje na uwagę, wskazuje ono bowiem, że przy „Nepie" Rosja sowiecka coraz bardziej kapituluje przed kapitalizmem i że w Rosji znowu odradza się grupa miljonerów.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE.

Wtorek o godz. 7'30 wiecz. „Wieczór Trzech Króli“. Gośc. występ Ludwika Solskiego.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Odrodzenie“.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Car Paweł I.“ Premiera. Gośc. występ Ludwika Solskiego.

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).

We wtorek, z powodu generalnej próby „Orłowa“ przedstawienia nie będzie.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Orłow“. Premiera.
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Orłow“.

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2).

Wtorek o godz. 7.30 wiecz. „Lekkomyślna siostra“. Gośc. wyst. Ordon-Sosnowskiej. Ceny zniżone.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Polityka i miłość“. (Gośc. występ Ordon-Sosnowskiej i Solskiego. Dochód przeznaczony na T. O. M.).

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Lekkomyślna siostra“. (Gośc. występ Ordon-Sosnowskiej). W przedstawieniu bierze udział J. Elsnerówna, art. teatrów warszawskich.

Teatr Wielki wystawia dziś po raz ostatni wspaniałą komedję Szekspira: „Wieczór Trzech Króli“, z gościnnym udziałem Ludwika Solskiego, w jego popisowej kreacji Chudogęby.

„Lekkomyślna siostra“ wkrótce już będzie musiała ustąpić miejsca nowej sztuce, w której Ordon-Sosnowska grać będzie naczelną rolę. Próby tej nowości już się rozpoczęły pod kierunkiem reżyserskim dyr. Czarnowskiego.

Ludwik Solski w najbliższych dniach ukaże się z kolei w nowej kreacji. Będzie nią tytułowa postać w wielkim dramacie Mereżkowskiego: „Car Paweł I“, którego premiera odbędzie się w czwartek bieżącego tygodnia. Z naszych artystów wystąpią, obok Solskiego pp.: Leonja Barwińska, Sznage-Andruszewska, Skrzydłowska, Brzeski, Kwiatkowski, Michułowicz, Bielecki, Czaki, Kalinowski, Lochman, Mijski, Rzęcki, Zabielski i inni.

„Orłow“, głośna operetka Marischki i Granichstaedtena, z muzyką Granichstaedtena, grana w Wiedniu od kilku miesięcy codziennie bez przerwy, ukaże się po raz pierwszy na scenie Teatru Nowości w dniu jutrzejszym. Obsadę artystyczną premjery tworzą pp.: Grabowska, Rapacka, Kuligowski, Tatrzański, Bojanowski, Kowalski, Kopczyński, Szmidt, Szymański, Żelichowska i Bykowski.

Stanisława Korwin-Szymanowska, znakomita artystka-śpiewaczka, po dłuższej nieobecności na scenie, rozpocznie gościnne występy w Teatrze Wielkim w piątek bieżącego tygodnia, w „Cyganerji“.

„Żądza“, sztuka sławnego autora amerykańskiego, Eugenjusza O'Neilla, będzie najbliższą nowością repertuaru dramatycznego i zostanie wystawiona w końcu bieżącego miesiąca, pod reżyserją p. Żyteckiego, na scenie Teatru Wielkiego.

—:::—

Sprawy partyjne.

* **Posiedzenie O. K. R.** odbędzie się we wtorek 13. bm. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu „Dziennika Ludowego“, Sykstuska 21. Na porządku dziennym sprawa 1-go Maja.

Uprasza się wszystkich członków o punktualne przybycie.

* **Posiedzenie Komitetu Obwodowego P. P. S. dla wsch. Małopolski** odbędzie się w niedzielę 25. bm. o godz. 10-tej przedpoł. w lokalu Brajerowska 8.

Ze względu na ważność spraw, będących na porządku dziennym obecność wszystkich członków i punktualne przybycie jest konieczne.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.